Limerykonka na gąsieniczniczkę, czyli nie to jest, co się wydaje, ale to, co jest

Ten sprytny owad z lasu pod Ełkiem

wwierca się w drewno twardym świderkiem

i zwie się excitator,

myślisz, seksu amator,

lecz to jest ona, to - pokładełkiem.

(ebs)

Liczba gatunków błonkoskrzydłych (błonkówek) występujących w Polsce szacowana jest na znacznie ponad 8000. Do 2004 roku zarejestrowano blisko 6000 gatunków, jednak ta liczba może być znacznie większa.

Gąsieniczniki (Ichneumonoidea) - nadrodzina błonkoskrzydłych z podrzędu Apocrita i grupy owadziarek. Obejmuje około 80-100 tysięcy gatunków, co czyni ją najliczniejszą wśród błonkówek. Parazytoidy owadów i pajęczaków.

https://www.youtube.com/watch?v=SpkAo-2iCW4

A oto próbka języka entomologa:

Wygląd gąsienicznika: Czułki niezgięte kolankowato i z biczykiem prawie zawsze ponad jedenastoczłonowym. Żuwaczki zwykle z dwoma zębami. Przednie skrzydła o żyłce kubitalnej przyległej lub zlanej z radialną tak, że komórka kubitalna jest nieobecna lub wierzchołkowo prawie nieobecna. Występują trochantelli. Pierwsze sternum metasomy podzielone na dwie części, z których wierzchołkowa jest słabo zesklerotyzowana. Na pierwszym tergum często obecne glymma w przedniej połowie.

Wszystkie gatunki są parazytoidami stawonogów, głównie niedorosłych stadiów owadów holometabolicznych. Gąsienicznikowate porażają larwy i poczwarki owadów o przeobrażeniu zupełnym, rzadziej pająki lub zaleszczotki, natomiast męczelkowate często porażają stadia młodociane owadów o przeobrażeniu niezupełnym, a także dorosłe chrząszcze i błonkówki. Rzadko zdarza się w tej grupie porażanie jaj, ale niektóre gatunki składają swoje jaja na jajach gospodarza, przy czym wylęgła larwa atakuje już larwę, a nie jajo. Wśród gąsieniczników znajdują się zarówno ektopasożyty jak i endopasożyty, zarówno idiobionty (hamujące rozwój po porażeniu gospodarza) jak i koinobionty (pozwalające na jego dalszy rozwój do pewnego stadium). Wiele gatunków pasożytuje na szkodnikach

przez co uznawane są za pożyteczne dla gospodarki człowieka.

A jak konkretnie gąsieniczniki, w tym nasza gąsieniczniczka (Coleocentrus excitator) w limerykonki, dobierają się do swojego pożywienia, opisuje Mark Stewart:

Samica gąsienicznika wybiera zawsze najdelikatniejsze pożywienie dla swego przyszłego potomstwa. W tym wypadku są to mięciutkie larwy olbrzymiej osy drzewnej znanej pod nazwą *sirex*. Problem leży w tym, że *sirex*, w odróżnieniu od larw wielu innych owadów, nie daje się złapać na otwartej powierzchni - spędza ona całe swoje życie wędrując głęboko wewnątrz pnia drzewa. Ale samicy gąsienicznika zupełnie nie zraża ta podpowierzchniowa wykrętna sztuczka. Używając swoich czułków, potrafi dosłownie wywęszyć niczego nie podejrzewającą larwę, przebywającą pod powierzchnią pnia. Jednak zlokalizowanie potencjalnej ofiary to tylko połowa walki o przetrwanie gatunku. W jakiś sposób samica gąsienicznika musi sobie poradzić ze złożeniem jaja w ciele stworzenia oddzielonego od niej o 2, 3 lub więcej centymetrów litego drzewa. Ponownie okazuje się doskonale wyposażona do wykonania swego zadania.

"Pani gąsienicznik" posiada igłopodobne pokładełko (depozytor służący do składania jaj), dłuższe niż jej ciało wraz z głową. Gdziekolwiek znajdzie larwę *sirex*, wydobywa z pochwy swoje pokładełko i nakłuwa z jego pomocą odpowiednie miejsce na powierzchni drzewa. Zawsze trafia w cel i pozostawia jajo przytwierdzone do ciała niczego nie podejrzewającej larwy. Ale niezwykła zdolność "wiercenia" nie kończy się w tym punkcie. W wielu wypadkach samica gąsienicznika musi rozstrzygnąć, czy dana, niewidzialna przecież, larwa będzie odpowiednim pożywieniem dla jej żądnego krwi potomstwa. Na przykład jeśli stała się ona już wcześniej ofiarą innego gąsienicznika, może nie być w stanie wyżywić dwóch lub więcej osobników. To właśnie niezwykle mocno rozwinięty zmysł węchu jest wykorzystywany przez "panią gąsienicznik" w dokonaniu wyboru: wiercić czy nie. Jej młode potomstwo ma swoje własne, podobnie dotyczące drążenia w pniu drzewa, zadanie do wykonania. Po przepoczwarzeniu musi ono dosłownie przeżuć sobie drogę z drzewnych komnat w kierunku światła. W jakiś sposób młode gąsieniczniki muszą odnaleźć drogę na górę - w przeciwnym wypadku pień drzewa stałby się ich grobem. Niektórzy ludzie mogą twierdzić, że tej wiedzy dostarcza owadom instynkt.

"Instynkt" to bardzo bezpieczne słowo, w którym naturalistyczni przyrodnicy szukają osłony, gdy tylko pytania stają się zbyt dokuczliwe, a oni nie mają najmniejszego pomysłu na trafną odpowiedź. A prawdziwa odpowiedź w tym wypadku (jeśli chodzi o gąsienicznika) brzmi: nikt tego nie wie. To znaczy prawie nikt, jeśli dopuścimy możliwość działania wyższej inteligencji. Dlaczego, na przykład, gąsienicznik żeruje na larwach sirex, podczas gdy inne, żyjące na powierzchni larwy mogłyby być bardziej odpowiednie? Od momentu, kiedy samica gąsienicznika składa jajo, nie ma żadnej kontroli ani wiedzy na temat szans przetrwania swego potomstwa. Jasno widać, że próby czy błędy muszą być wykluczone. "Pani gąsienicznik" wie także w jakiś sposób, że musi wywiercić dziurki w pniu drzewa, ale rzecz jasna nie ma pojęcia, po co to robi. Patrząc na groźnie wyglądające pokładełko trudno zaprzeczyć, że zostało ono zaprojektowane jako narzędzie do wiercenia. Ale przez kogo lub co? /.../

(Mark Stewart, "The Ichneumon Wasp", z języka angielskiego tłumaczyła G. Pajewska)

*

* *

Coleocentrus excitator - grunt, to długie pokładełko

C. excitator, to zdecydowanie duży przedstawiciel gąsienicznikowatych (Ichneumonidae). Samica dorasta do blisko 3 cm długości, zaś jej spiczaste, wystające z odwłoka pokładełko, osiąga bardzo podobną długość. Taki wygląd sprawia, że prezentuje się dość groźnie, ale na szczęście dla nas, jest zupełnie nieszkodliwa. Jeśli chodzi o ubarwienie, to tutaj dominuje czerń. Odnóża mają dość jaskrawą, pomarańczowo-żółtą barwę. Na odwłoku z kolei, znajduje się kilka białych plamek, zaś jego spód jest biało-czarny. Sam odwłok po części jest dość smukły, jednak im dalej w tył, tym bardziej grubieje, przez co nabiera maczugowatego kształtu. Samiec jest znacznie smuklejszy, mniejszy i oczywiście bez pokładełka. Z ubarwienia jest czarny, zaś odnóża i spód odwłoka są pomarańczowo-żółte, choć nie aż tak jaskrawo, jak u samic.

A oto przykład słownika entomologa: Błonkoskrzydłe Polski